Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2033

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 325. — Rok III. Kraków, niedziela 28 listopada 1920. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Polityka i sprawy gospodarcze

Warszawa, 26 listopada.

(A.) Nowy program gabinetu pana Witosa wysunął na czoło trzy sprawy, a raczej trzy kompleksy spraw ekonomicznych: kwestyę podniesienia kursu waluty polskiej, sprawę aprowizacyjną i sprawę powiększenia i naprawienia taboru kolejowego.

Są to trzy kompleksy spraw, na pozór tylko wyłącznie ekonomicznych, ale w gruncie rzeczy pomyślne załatwienie trzech spraw tych wpłynie niesłychanie dodatnio na politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa polskiego, podczas gdy ich zaognienie i ślimaczenie się obecne tworzy równocześnie nie tylko słabą pozycyę gospodarczą, lecz i wielce słabą pozycyę polityczną.

Jest to więc zwycięstwo zdrowego sensu w polityce państwa polskiego, gdy się wysuwa na front polityczny najbliższych kilku miesięcy właśnie te trzy zagadnienia.

Pan minister kolejowy, dr. Bartel, jest pierwszorzędnym pracownikiem i praktycznym organizatorem. Ale i on nie może uzdrowić kolejnictwa polskiego, gdy tabor kolejowy jest za szczupły, gdy nie można dostać potrzebnej ilości wagonów i gdy równocześnie na dobitek ogromną ilość wagonów zatrzymuje wojsko na wschodnich terenach państwa polskiego, i to nie na cele transportowe, lecz na cele lokalne, jak pomieszczenie kantyn, mieszkania i t. d.

Brak odpowiedniej ilości wagonów nie tylko zabija ruch pasażerski, lecz — co gorsza — zabija także ruch towarowy i uniemożliwia przewożenie węgla i artykułów aprowizacyjnych. Dlatego też podział owych ostatnich jest na terytoryum państwa polskiego nierównomierny. Nawet sprowadzanie artykułów spożywczych, już zakupionych, natrafia na wiele trudności. Górnicy w kopalniach węgla, którzy pracują bardzo wydatnie, zniechęcają się do roboty, widząc z jednej strony, że węgiel przez nich wydobywany nie idzie do kraju, lecz leży na miejscu, a z drugiej strony nie otrzymując należytego zaprowiantowania i cierpiąc głód.

Brak węgla nie pozwala uruchomić należycie przemysłu fabrycznego i przemysłu rolnego. Na tem cierpią także stosunki aprowizacyjne i odzieżowe. Dalej rząd, nie mogąc dostarczyć krajowi artykułów miejscowych w tej dziedzinie, robi zakupy zagraniczne, rzecz jasna, że po cenach bardzo wysokich, co znowu obniża kurs waluty polskiej.

Jest to więc błędne koło, z którego właściwie niema wyjścia, jeżeli prowadziłoby się dotychczasową taktykę łatania niedomagań już nie półśrodkami, lecz poprostu ćwierćśrodkami.

Pan prezes ministrów Witos, który rozumie doskonale, — bo patrzył na to przez długie lata od dołu, — znaczenie spraw gospodarczych dla życia politycznego, postanowił obecnie wytężyć wszystką energię rządu, aby na punkcie kolejnictwa, aprowizacyi i waluty nastał zwrot na lepsze. Niech w Polsce będzie możliwym przynajmniej na poły normalny ruch transportowy towarowy, niech cena chleba nie skacze w górę, niech aprowizacya nie załamuje się tak kompletnie, jak się to zdarza ustawicznie w najważniejszych punktach Polski, a wtedy nastroje polityczne ludności także się zmienią na lepsze, przybędzie nam energii do pracy na wszystkich polach, co z kolei musi wpłynąć dodatnio na stan naszej waluty.

Najpiękniejsze programy polityczne nikogo nie zachwycą i niczego nie naprawią, jak długo nie będzie porządku w życiu gospodarczem. Zwyciężyliśmy bolszewików, a nie umielibyśmy zwyciężyć gospodarczych następstw wojny i złych nałogów, które się zadomowiły w rozmaitych dziedzinach życia państwowego polskiego, właśnie dlatego, że nie posiadaliśmy własnego państwa.

Tutaj warto przypomnieć dziwną analogię historyczną. Stworzone na kongresie Wiedeńskim Królestwo Polskie znalazło się zaraz w pierwszych latach swego istnienia w tak ciężkich kłopotach finansowych, że brak pieniędzy w skarbie zagrażał jego egzystencyi państwowej. Rząd polski stanął wobec smutnej konieczności zwinięcia armii, zagwarantowanej protokułem Majowym 1815 r. A bez wojska byt państwowy Królestwa stałby się niebawem fikcyą. Pojął to cesarz Mikołaj I. i dlatego chytrze ofiarował się wziąć wojsko polskie na żołd skarbu rosyjskiego. Lecz spotkał się z oporem ministrów polskich. Myśleli nad środkami ratunku. I znaleźli je pod formą uzdrowienia skarbu, podniesienia stanu gospodarczego kraju i wynalezienia źródeł nowych dochodu skarbowego. Jeden z pośród tych ministrów, Lubecki, podjął się tego zadania i spełnił je świetnie. Skarb pełny, pełne arsenały, własne fabryki broni, własne wojsko, dużo szkół, — oto według zdania Lubeckiego środek zabezpieczenia niepodległości Polski.

Dzisiaj, po ośmdziesięciu paru latach sytuacya podobna. Obecny gabinet da jej radę.

Przesilenie gabinetowe ostatecznie zlikwidowane

Ministrem skarbu: Steczkowski. — Ministrem handlu: Przanowski.

Warszawa. (Telef. M.) Kryzys gabinetowy został ostatecznie w piątek wieczorem **zakończony.** Do gabinetu wchodzą **dwaj nowi ministrowie: minister skarbu i minister przemysłu i handlu.** O godzinie 2 popołudniu prezydent ministrów Witos otrzymał odpowiedź leaderów stronnictw, wchodzących w skład koalicyi. Z tych odpowiedzi wynikało, że **powierzenie teki skarbu drowi Janowi Kantemu Steczkowskiemu nie ma żadnej opozycyi,** a zastrzeżenia poczynione nosiły charakter raczej rzeczowy i odnoszą się do polityki skarbowej przyszłego ministra skarbu. Nowy minister skarbu jest siłą dla gabinetu prezydenta Witosa niepospolitą. **Ma on doskonałą markę zagranicą i niewątpliwie przyczyni się nie tylko do uzdrowienia naszej gospodarki wewnętrznej kraju, ale i do poprawy waluty polskiej. Ministrem handlu i przemysłu został mianowany pan Przanowski,** były minister aprowizacyi za czasów Rady Regencyjnej. Wchodzi on do rządu z ramienia klubu mieszczańskiego. O godzinie 7 wieczorem, gdy wynik konferencyi prezydenta ministrów z leaderami klubów sejmowych był już ostatecznie znany, **nominacya nowych ministrów została przez Naczelnika Państwa podpisana.**

Urzędowe ogłoszenie zamianowania p. Steczkowskiego ministrem skarbu i p. Przanowskiego ministrem handlu.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski" ogłosił nominacye p. dra Jana Kantego **Steczkowskiego na ministra skarbu** na miejsce p. Władysława Grabskiego i **nominacyę p. inżyniera Stefana Przanowskiego na ministra przemysłu i handlu** w miejsce p. dra inżyniera Chrzanowskiego.

Prasa warszawska o zażegnanem przesileniu.

Warszawa. (Telef. M.) Prasa warszawska omawiając ostatni kryzys gabinetowy stwierdza, że **nie tylko prezydent ministrów wyjdzie z obecnego przesilenia wzmocniony, ale także polepszy się przyszłość jego gabinetu.** Premier zyskał dla swego gabinetu siły bardziej fachowe, niż ministrowie ustępujący. Równocześnie **pozycya polityczna prezydenta ministrów jako męża stanu w stosunku do Sejmu także się wzmocniła,** zarówno dzięki rozumnej taktyce w sprawie przewlekania przez sowiety rokowań pokojowych jak i dzięki skuteczności, z jaką starał się przesilenie gabinetowe zlokalizować i wskutek tego przyspieszyć i skierować całą działalność rządu tylko w kierunku uzdrowienia niedomagań gospodarczych, finansowych i kolejowych. (Zapatrywanie prasy warszawskiej pokrywa się w zupełności z zapatrywaniem „Gońca", wyrażonem we wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Zwycięstwo rozumu" i dzisiejszym artykule wstępnym p. t. „Polityka i sprawy gospodarcze". U. R.).

Stworzenie stanowiska drugiego wiceministra handlu i przemysłu

Wiceministrem Małopolanin.

Warszawa. (Telef. M.). Korespondent warszawski „Gońca Krakowskiego" dowiaduje się, że rząd nosi się z zamiarem **utworzenia stanowiska drugiego wiceministra w ministeryum przemysłu i handlu. Drugi podsekretaryat będzie obsadzony przez Małopolanina. Fakt ten Małopolska powita niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem, albowiem dotychczas przemysł i handel małopolski był przez ministerya warszawskie niedoceniany, a nawet upośledzony.** Inicyatywę utworzenia drugiego podsekretarza stanu w ministeryum przemysłu i handlu **zawdzięczać należy klubowi poselskiemu PSL. Piasta.**

Normalny bieg rokowań pokojowych.

Dążenie do definitywnego pokoju.

Warszawa. (Telef. M.) Prasa warszawska czyni alarm jakoby rokowania pokojowe w Rydze znowu utknęły. Ze źródeł bardzo poważnych korespondent wasz dowiaduje się, że **pogłoski te nie mają podstawy. Rokowania pokojowe w Rydze toczą się zupełnie normalnie i dążą konsekwentnie do definitywnego załatwienia sprawy pokoju między Polską a Rosyą.**

Warunkowe uznanie sowietów przez Francyę.

Francya wobec sowietów idzie śladem Polski.

Warszawa (Tel. M.) Pierwsze wiadomości o formalnem uznaniu rządu sowietów przez Francyę podane przez warszawską „Rzeczpospolitą" okazały się **fałszywe.** Zrodziła je naturalnie pogoń za senzacyą. Dopiero nadeszłe do innych dzienników wiadomości, stwierdziły, że Francya uznaje faktycznie rząd sowietów jako rząd sprawujący władzę w Rosyi, **lecz formalne uznanie sowietów czyni zależnem od uznania przez sowiety długów Rosyi carskiej.** Francya zajęła więc w tej sprawie to samo stanowisko co Anglia. **Dla Polski taka zmiana w stanowisku Francyi jest nawet pożądana,** do tej pory bowiem istniał olbrzymi rozdźwięk na punkcie stanowiska Polski i Francyi wobec sowietów. Część dyplomatów francuskich jawnie i cichaczem starała się wywoływać nieprzyjazne usposobienie **przeciw Polsce za jej układy rozejm. z bolsz. i za traktowanie o pokój z nimi.** Teraz pokazuje się, że pod wpływem faktów **Francya musiała wstąpić na tę samą drogę, na którą poprzednio wstąpiła Polska.** Uznanie faktyczne rządu sowietów przez oba mocarstwa ententy wpłynie dodatnio na uspokojenie sytuacyi międzynarodowej.

Oświadczenie francuskiego prezydenta ministrów.

Warszawa (Tel. M.) Z Paryża telegrafują: Prezydent ministrów Leygues na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych izby deputowanych oświadczył, **że plebiscyt na Górnym Śląsku interesuje Francyę bardzo.** Komisya zajęła się specyalnie sprawą tego plebiscytu jako sprawą bardzo doniosłą. Pozatem prezydent ministrów wyjaśnił jakie okoliczności spowodowały wstrzymanie działań wojennych armii polskiej po odniesieniu zwycięstwa nad bolszewikami. Omawiając sprawy rosyjskie Leygues oświadczył: Francya będzie kontynuowała swą politykę poprzednią **a mianowicie nie uzna nigdy rządu sowietów lecz zgodzi się na podjęcie stosunków handlowych przez obywateli francuskich z Rosyą sowiecką.** Leygues jest przeciwnikiem bloka dy Rosyi, uważa bowiem ten środek za niebezpieczny i bezskuteczny. Co do rządu generała Wrangla, to był on uznany jedynie de facto, uznanie to upada samo przez się z chwilą kiedy rząd Wrangla przestaje istnieć.

Pułk. Budkiewicz przedarł się przez front nieprzyjacielski.

Grodno. (East Express) Pułki ułanów wileński i grodzieński, które po wstrzymaniu akcyi gen. Żeligowskiego przez Ligę Narodów, pozostały na tyłach wojsk litewskich odcięte — po dokonaniu głębokiego raidu na terenie nieprzyjacielskim — **przedarły się przez front litewski pod Giedrojciami,** poniósłszy tylko nieznaczne straty. Tą brygadą kawalerji dowodzi, jak wiadomo, pułkownik Budkiewicz.

Komunikat sztabu wojsk Litwy Środkowej.

(East Express) Miejsce postoju...

Na froncie spokój. Pociąg z komisyą Ligi Narodów minął dn. 23 bm. w nocy nasze placówki i wjechał na teren Litwy Kowieńskiej.

Podpisano: pułk. Bobicki.

Manifestacye w Wilnie.

Grodno. (East Express) W dn. 24 bm w Wilnie przed hotelem Zorza zgromadził się tłum rodziców i krewnych żołnierzy z odciętych na Litwie oddziałów, domagając się od komisyi Ligi Narodów wydania nakazu przepuszczenia ich. Policyi udało się nakłonić manifestantów do rozejścia się.

Plebiscyt na Górnym Śląsku w połowie stycznia 1921 r.

Lyon (PAT) Radio. Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych wysłuchano expose premiera Leyguesa. Powiedział on między innemi: Co się tyczy Górnego Śląska to pokonano tam wielkie trudności, związane z plebiscytem. **Głosowanie ludowe odbędzie się około 15 go stycznia 1921 r.**

Kłamstwa niemieckie o obostrzeniach plebiscytowych.

Bytom (PAT) Międzysojusznicza komisya rządząca w komunikacie urzędowym ogłasza, że **doniesienia prasy niemieckiej o specyalnych obostrzeniach dla przybywających na plebiscyt, są bezpodstawne.** Wszelkie rozporządzenia dotyczące plebiscytu będą najpierw ogłaszane urzędowo. Komisya ostrzega przed fałszywemi wiadomościami i stwierdza, że na Górnym Śląsku nie rządzą Francuzi, lecz władze koalicyjne złożone z Anglików, Francuzów i Włochów.

Przyjazd p. Dąbskiego do Warszawy.

Warszawa. (PAT) Dzienniki przewidują możliwość przyjazdu z Rygi do Warszawy w niedzielę lub w poniedziałek przewodniczącego polskiej delegacyi pokojowej Dąbskiego.

Szef sztabu generalnego Rozwadowski nie ustępuje.

Warszawa. (PAT) Notatki jakie się pojawiły w ostatnich dniach o rzekomem ustąpieniu generała Rozwadowskiego ze stanowiska szefa sztabu generalnego nie opierają się na żadnych słusznych podstawach. Generał Rozwadowski **stale pełni swoje funkcye i jak nas informują ze sfer urzędowych sprawa zmiany szefa sztabu generalnego w poważnej chwili obecnej nie byłaby rzeczą wskazaną.**

Włościanie wschodniej Małopolski za odzyskaniem ziem kresowych i reformą rolną.

Lwów. (PAT) Na wiecu Polaków powiatu zaleszczyckiego, na którym było mnóstwo włościan, odbytym w sali Sokoła w Zaleszczykach uchwalono, jak donosi „Kuryer Lwowski", rezolucyę, **wyrażającą hołd armii i jej naczelnemu wodzowi, wyrazy czci i podzięki prezydentowi ministrów Witosowi,** całemu rządowi polskiemu oraz wiceministrowi Dąbskiemu za prace pokojowe, wreszcie rezolucyę w sprawie Śląska Górnego, Gdańska i Śląska Cieszyńskiego, w sprawie przyłączenia Wilna do Polski i podziękowanie generałowi Żeligowskiemu za czyny bohaterskie. Rezolucye domagają się też jak najszybszego **przeprowadzenia reformy agrarnej i oświadczają się przeciwko wprowadzeniu senatu.**

Ofiarność Poznania.

Poznań (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wyasygnować 30.000 marek na gwiazdkę dla obu pułków poznańskich i 100.000 marek dla ludności Wilna. Postanowiono również zaapelować do innych miast polskich, aby poszły śladem stolicy Wielkopolski.

Zjazd kolejarzy z całej Polski.

Lwów. (PAT). Zjazd Związku zawodowego pracowników kolejowych z całej Polski obraduje od wczoraj w sali „Sokoła" II. Na zjazd przybyła wielka liczba przedstawicieli ze wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej polskiej. Celem zjazdu jest omawianie działalności poszczególnych kół i uchwalenie wytycznych na przyszłość. Zjazd otworzył przewodniczący Związku inż. Kruszewski z Warszawy. Przewodniczącym zjazdu wybrano Grylewskiego Stan. z Krakowa. Uchwalono nagły wniosek o uczczenie **pomordowanych kolejarzy w Poznaniu,** poczem prezes lwowskiej dyrekcyi kolejowej inż. Barwicz odczytał telegram ministra kolei z życzeniami pomyślnych obrad, wreszcie złożył życzenia imieniem własnem i lwowskiej dyrekcyi kolejowej. Imieniem miasta Lwowa powitał zjazd wiceprezydent dr Stahl.

P. Eckert z Radomia stwierdził wielkie znaczenie zrzeszeń zawodowych i konieczność współdziałania z władzami. Przemawiał szereg posłów z Łodzi, Krakowa, Warszawy, Wielkopolski i t. d. Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono nagły wniosek, wyrażający **hołd Naczelnikowi państwa** i drugi wniosek, wyrażający **podziękowanie klubowi sejmowemu PPS** za obronę interesów kolejarzy. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności centralnego zarządu Związku.

W toku dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności zarządu przychodziło **do burzliwych scen,** wobec czego sekretarze zjazdu złożyli swoje mandaty. Aby uniknąć burzliwych dyskusyi, wybrano generalnych mówców. W głosowaniu za udzieleniem wotum zaufania dotychczasowemu zarządowi oddano za 232 głosy, przeciw 44. Uchwalono, że członkowie Związku nie mogą należeć do innej organizacyi kolejowej.

Z Sejmu.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego, a następnie nad ustawą o zmianie rozporządzenia R. O. P. o jednolitej daninie na potrzeby armii. Obie ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Podczas dalszej dyskusyi nad emisyą biletów P. K. K. P. poseł Stapiński gwałtownie występował przeciwko rządowi omawiając sprawę demobilizacyi, utrzymywania armii, kolejnictwa, poczem przedłożył szereg rezolucyj.

Po przemowie wiceministra skarbu Weinfelda i posłów dra Diamanda, Czetwertyńskiego i Śliwińskiego przyjęto ustawę emisyjną z poprawką komisyi, podwyższającą cyfrę 40 miliardów na 55 miliardów.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek o g. 4 popołudniu. Głosowanie nad konstytucyą odbędzie się d. 10 grudnia.

Demagogia p. Stapińskiego.

Warszawa (Tel. M.) Na piątkowem posiedzeniu sejmu poseł Stapiński skorzystał ze sposobności, **aby w sposób demagogiczny zaatakować rząd.** Sposobność dał projekt ustawy upoważniający skarb państwa do zaciągnięcia w krajowej kasie pożyczkowej kwoty 15 miljardów marek polskich. Argumenta, które wytaczał z trybuny sejmowej poseł Stapiński będą naturalnie wyzyskane z całą skrupulatnością przez wrogą nam **prasę niemiecką i kolportowane na Górnym Śląsku gdzie w niedługim czasie oczekuje nas plebiscyt. Ten brak poczucia obywatelskości i to gonienie za tanią popularnością przedwyborcza wywołały w kołach sejmowych wielki niesmak.**

Czesi bezprawnie władają Karwiną, Frysztatem i Bogumiinem!

Dwie uchwały Rady ambasadorów. — Prawomocną jest pierwsza dla nas korzystniejsza.

Kraków, 27 listopada.

Od „Narodowego Komitetu obrony Spisza, Orawy i Czadeckiego“ otrzymujemy enuncyacyę, która wykazuje, że obecny stan rzeczy na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie jest nieprawny i nienormalny, albowiem w sprawie granicy polsko-czeskiej podpisano właściwie dwie decyzye Rady Ambasadorów, z których pierwsza z dnia 25 lipca korzystniejsza dla Polski jest prawomocna. „Nar. Kom. Obrony“ dołączył odnośną mapkę, którą w najbliższym czasie umieścimy w „Gońcu Krakowskim“.

Posłowie śląscy, dr. Kunicki, Reger i tow. wnieśli przed kilku tygodniami w Sejmie interpelacyę w kwestyi rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przez Radę Ambasadorów w Paryżu, w której stwierdzają, że przedstawicielstwo Rządu Polskiego w Paryżu podpisało właściwie dwie decyzye Rady Ambasadorów w sprawie granicy polsko-czeskiej: jedna z 25 lipca, podpisana została przez hr. Zamoyskiego, a druga z 28 lipca b. r. przez p. Paderewskiego i że pierwsza z tych decyzyj, jakkolwiek również krzywdząca Polskę, nie była jednak w tym stopniu niekorzystna, co decyzya druga z 28 lipca. Interpelanci zapytywali p. Ministra spraw zagranicznych, kto właściwie podpisywał imieniem Rządu polskiego zgodę na rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów: hr. Zamoyski, czy p. Paderewski, czy też obaj byli upełnomocnieni do podpisywania tej umowy.

Interpelacya posłów śląskich nie doczekała się dotąd odpowiedzi. Wobec tego Komitet obrony Spisza i Orawy pozwala sobie do tej sprawy, pierwszorzędnej wagi dla ewentualnej rewizyi uchwały Rady Ambasadorów z 28 lipca, dorzucić nieco uwag, opartych na faktach i informacyach, zebranych przez swoich delegatów, którzy w krytycznym czasie bawili w Paryżu.

Dnia 26 lipca wpłynęła do Delegacyi polskiej w Paryżu i zaprotokołowaną została pod L. 253/20 uchwała Rady Ambasadorów z daty 25 lipca, zabezpieczająca suwerenność Polski, Rumunii, Serbo-Kroacyi i Czecho-Słowacyi na terytoryach tym państwom przyznanych i określająca w przybliżeniu wzajemne granice tych państw, w ramach których nastąpić miało później szczegółowe rozgraniczenie.

Co do granic polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie stanowi artykuł I. tego rozstrzygnięcia, podpisanego przez reprezentantów wszystkich pięciu mocarstw sprzymierzonych (a więc i Stanów Zjednoczonych Ameryki), że **„uznają one suwerenność Polski na terytoryach dawnej monarchii austro-węgierskiej, położonych na północ od następującej linii granicznej“** (podajemy tu tekst w dosłownym przekładzie):

„Od punktu, położonego nad brzegiem Odry, bezpośrednio na południe od drogi żelaznej Racibórz—Bogumin, w kierunku południowo-wschodnim aż do punktu zetknięcia trzech dawnych granic: Galicyi, Węgier i Księstwa Cieszyńskiego. Dalej stara granica między Galicyą a Węgrami aż do punktu, gdzie ona spotyka się z granicą zachodnią powiatu polityczngo Namiestów. Stąd w kierunku wschodnim aż do punktu, gdzie dawna granica galicyjsko-węgierska spotyka się z granicą południową powiatu politycznego Trzciana. Dalej stara granica między Galicyą a Węgrami aż do Rysów (Magas Tatra) kota 2.508, stąd aż do koty 1.052, położonej 13 km. na północny zachód od Lubowli“.

Po szczegółowy opis tych granic odsyła rozstrzygnięcie z 25 lipca do późniejszej decyzyi, zostawiając miejsce dla wpisania niewiadomej jeszcze wówczas jej daty.

Linia graniczna, wyznaczona decyzyą z dnia 25 lipca, wskazywała więc kierunek, **wzdłuż** którego pójść miała następna granica szczegółowa. Tymczasem ta szczegółowa granica, określona rozstrzygnięciem z 28 lipca, odbiega zupełnie od pierwotnego kierunku i to na niekorzyść Polski. Linia bowiem z 25 lipca dzieliła Śląsk Cieszyński na wskos, po przekątni czworobocznego terytoryum, biegnąc z północnego zachodu ku południowemu wschodowi, między punktem położonym tuż na południe od Bogumina aż do punktu zetknięcia trzech starych granic (pod Zwardoniem), podczas gdy linia z 28 lipca wychodzi ze środka północnego boku Księstwa Cieszyńskiego i ma kierunek zrazu południowy, dopiero przeciąwszy Cieszyn zwraca się ku wschodowi, aby na szczycie Czantoryi załamać swój kierunek znów na południe. Granica więc z 28 lipca zgoła nie liczy się z kierunkiem, wytkniętym jej decyzyą z 25 lipca, ale bieg jej zupełnie od tamtej linii zasadniczej niezależny, jest dowolnym i niczem nie uzasadnionym przejawem dotkliwego pokrzywdzenia Polski. Gdy bowiem **linia z 25 lipca pozostawiała po stronie Polski nieco większe terytoryum, niż po stronie Czecho-Słowacyi, na którem to terytoryum leży znaczna część Zagłębia Karwińskiego, z samą Karwiną, Dąbrową i Porębą, dalej miasta Bogumin, Frysztat, a przedewszystkiem cały Cieszyn**, to linia z 28 lipca wydziela Czecho-Słowacyi znacznie większy obszar (trzy piąte), niż Polsce, oddaje Czechom wszystkie kopalnie węgla, cały związany z niemi przemysł fabryczny, wyrywa z terytoryum, poręczonego Państwu polskiemu decyzyą z 25 lipca, około 30 rdzennie polskich gmin z kilkudziesięciotysięczną ludnością polską, w tem część miasta Cieszyna.

Niemniej ciężkie pokrzywdzenie dotknęło nas decyzyą z 28 lipca na Spiszu i Orawie. **Linia z 25 lipca przyznawała Polsce cały teren plebiscytowy na Orawie, t. j. oba powiaty, namiestowski i trzciański i cały na Spiszu, t. j. powiat starowiejski i część kieżmarskiego po tej stronie Tatr.** Granica z 28 lipca wydziela Polsce tylko małe skrawki, w zakątkach Orawy i Spisza, wydając w ręce Czechów przeszło 50 gmin z terytoryum, **na którem suwerenność Państwa polskiego uchwałą z 25 lipca została poręczona.**

Stwierdziwszy, że decyzya Rady Ambasadorów z 28 lipca w sprawie granic polsko-czeskich pozostaje w rażącej sprzeczności z rozstrzygnięciem, wydanem trzy dni przedtem i że wbrew wyraźnej intencyi decyzyi z 25 lipca szczegółowa granica z 28 lipca nie jest rozwinięciem zasadniczego kierunku, ale **całkiem nową linią graniczną**, niesłychanie krzywdzącą Polskę, zaznaczyć musimy z całym naciskiem, że **decyzya z 28 lipca, (której n. b. ambasador amerykański odmówił swego podpisu), podpisana została przez p. Paderewskiego przed podpisaniem korzystniejszej dla nas uchwały z 25 lipca, na której dopiero później położył swój podpis hr. Zamoyski. Skoro tedy decyzya z 25 lipca jest uchwałą prawomocną i obowiązującą, wyłączona jest możliwość przyjęcia przez Polskę decyzyi z 28 lipca**, która w stosunku do tamtej posiada tylko charakter wykonawczy.

Powyższe fakty poddajemy pod rozwagę Sejmu i całego społeczeństwa polskiego, spodziewając się ze strony Rządu polskiego wyczerpujących wyjaśnień, dlaczego akt z 25 lipca nie został dotąd, mimo swej zasadniczej wagi, ujawniony i jak mogli reprezentanci Rządu naszego w Paryżu przyjąć i podpisać takie dwa sprzeczne rozstrzygnięcia.

Za „Narodowy Komitet obrony Spisza, Orawy i Czadeckiego“:

Prof. Władysław Szajnocha, przewodniczący, **prof. Władysław Semkowicz**, zastępca przewodniczącego, **prof. Kazimierz Rouppert**, zastępca sekretarza.

Ludność polska na Litwie kowieńskiej pod obuchem terroru.

Grodno, 26 listopada.

Według zeznań jeńców polskich, zbiegłych z niewoli litewskiej, traktowanie jeńców przez Litwinów urąga wszelkim prawom międzynarodowym. Jeńców tych Litwini formalnie głodzą, obdzierają ich z wszelkiej odzieży, biją i szykanują na każdym kroku. Najgorszym jest los chorych i rannych, którzy pozostawieni są jedynie opiece własnych felczerów. Miejscowa ludność polska czyni co może, aby ulżyć doli jeńców, jednak dostęp do obozu jest przez władze litewskie surowo wzbroniony i za wszelkie usiłowania okazania jeńcom jakiejkolwiek pomocy, ludność polska karana jest aresztem. Tak np. aresztowano za podobne przestępstwo w Kozłowej Rudzie p. Francuzowiczową, w Wołkowyszkach zaś p. Michałowskiego.

Wszędzie po wsiach i miasteczkach prowadzona jest **usilna agitacya antypolska**, w której prym trzymają księża.

W Kozłowej Rudzie ksiądz Litwin wygłasza kazania, przepojone nienawiścią do Polski, w których zaleca sojusz z Niemcami, aby wspólnie zgnieść Polskę. **W tejże miejscowości rozlepione były plakaty, nawołujące do zabijania każdego Polaka, ponieważ wszyscy oni pragną oddać ziemię litewską w ręce burżuazyi polskiej.** W Kownie podczas demonstracyi antypolskiej, tłum podburzony przez agitatorów zdemolował budynek, w którym mieściła się redakcya „Ga-

STEFAN GRABIŃSKI.

Pirotechnik.

(Baśń astralna).

Z cyklu „Księga Ognia“.

(Dokończenie).

Patrzył na tę mękę serdeczną ich twórca i tem żarliwiej pracował nad dziełem swego życia jedynem. I stało się, że wykończył je w czasie, gdy już włos mu na skroniach posiwiał, gdy pochylony już laty zapragnął spocząć snem wiecznym.

Więc sprosił na igrzysko ludu wiele z miast i wsi i wyznaczył im siedliszcza kamienne półkręgiem nad brzegiem morza. A sam stanąwszy na rusztowaniu w środku koliska nad pluskotem wzwodliwych fal, wśród ciszy śmiertelnej rozpoczął widowisko.

I opowiedział im ognistą baśń o duszy ludzkiej i jej wędrówkach po szlakach życia. Mówił o wzlotach podniebnych i hańbie upadków, o rajskim śpiewał uśmiechu i piekielnej udręce, o wierze promiennej i kaźni zwątpienia. I dzierżgał na niebie swoją opowieść błyskami rakiet, gzygzakiem szmermeli, cudną poświatą Bengalu. Siał hojną dłonią całe przygarście złotego pyłu, miotał w noc cichą roje tęcz bez liku i świateł dżdżące wytryski. Rozpinał niebotyczne łuki, smukłe tumy i wież iglice, sklejał w ogniowym odmęcie gmachów podniebne arkady...

Nagle ustała orgia świateł, pogasły meteory i zagadły zwycięskie mroki nocy.

Lud zaszemrał niechętnie:

— Czyżby już koniec igrzyska?

I z rozczarowaniem spoglądali w dół na rusztowanie. Tam w blasku kaganka stał mistrz Jan z dłońmi przed się wyciągniętemi jak do modlitwy muezin, z twarzą wzniesioną ku niebu. Zda się skamieniał, zdrętwiał na miejscu...

Wtem wzleciała pod niebo cudna, ciemno-błękitna gwiazda, przeszybowała lotem błyskawicy ponad teatrem widowni i wzbiła się śmiało na firmament. Sześć ramion strzelało z błękitnej jej piersi, sześć świetnych promieni z szafiru. Dziwna zaprawdę gwiazda.

Bo chociaż wspięła się tak wysoko jak żadna dotąd z rac mistrza, nie zmalała przecież dla oczu lecz wciąż świeciła nad ziemią w pierwotnym swym blasku. A wtem zawisła w przestworzach na wschód od mlecznej drogi i zatrzymała się wśród siostrzyc...

Naprózno czekali widzowie, kiedy zgaśnie i stoczy się w morze, naprózno...

Bo gwiazda mistrza Jana nie miała już wrócić na ziemię, lecz przyjęta do grona rówieśnic odtąd miała świecić tam w górze.

A tu na rusztowaniu z desek wśród dogorywających lontów i stupin leżały sztywno rozpostarte zwłoki pirotechnika: blady był bez kropli krwi w twarzy, z zastygłym na wargach uśmiechem.

I zrozumieli ludzie, że duszę swą zaklął w szafirową gwiazdę, by mogła wzlecieć w niebo...

Astronomowie świata zauważyli tej nocy nowe ciało niebieskie: jakąś gwiazdę piękną i dużą, co rozbłysła nagle barwami szafiru we wschodniej połaci nieba.

A gdy w noc drugą i następne nie znikała z horyzontu lecz zdawała się rozpalać coraz świetniejszym błękitem — włączyli ją w poczet gwiazd pierwszej wielkości i nazwali „Stella Pacis“ czyli „Gwiazdą Pokoju“.

Koniec.

— o o o —

zety Polskiej". Uczniom szkół polskich w Kownie zabroniono uczęszczanie do tych szkół, dopóki nie naznaczono do nich dyrektorów Litwinów.

Litwini-szowiniści przejęli się w zupełności metodami Prusaków i Czechów, grabieżców ziemi polskiej.

Uczczenie orląt w Płocku.

12-LETNI I 14-LETNI OBROŃCY OJCZYZNY NAGRODZENI PRZEZ MINIST. OŚWIATY.

Płock, 26 listopada.

W Płocku odbyła się wzruszająca uroczystość uczczenia obrońców tego miasta przed nawałą bolszewicką. Po nabożeństwie w kaplicy gimnazyalnej rozwinięto sztandar szkoły, pod którym stanęli **dwaj bohaterowie obrony Płocka**, dwaj uczniowie klas młodszych: Tadzio Jeziorowski w wieku lat 12 i Józio Kaczmarski w wieku lat 14.

Po przemówieniach dyrektora gimnazyum i przełożonej pensyi żeńsk., zabrał głos wizytator szkół p. Jezierski i w imieniu ministra oświaty oświadczył, że dziękuje im za ich odwagę i poświęcenie, a jako pamiątkę na dalszą drogę życia ofiarowuje każdemu z nich stosowną do ich wieku nagrodę. W tym miejscu swego przemówienia p. wizytator wręczył obu małym bohaterom po pięknej książce z obrazkami.

Książka ta nosi tytuł: „Hetman Żółkiewski", a napisana jest przez Artura Śliwińskiego. Na pierwszej kartce napisane jest na książce Tadzia Jeziorowskiego: Tadziowi Jeziorowskiemu, a na książce Józia Kaczmarskiego: Józiowi Kaczmarskiemu, „uczniowi gimn. P. M. S. w Płocku w uznaniu jego pełnego odwagi i poświęcenia dla umiłowanej Ojczyzny udziału w obronie miasta podczas najścia wrogów w sierpniu 1920 r. przesyła w upominku Minister Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. Podpisano własnoręcznie: dr Rataj, Warszawa dnia 11 listopada 1920".

W obronie praw sublokatorów.

Kraków, 27 listopada.

(m-m) Do sejmu wniesiono jak wiadomo projekt uchylenia dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów. Sprawa ta stanowiąca teren zawziętej walki pomiędzy kamienicznikami a lokatorami posiada jednę poważną lukę: oto brak jej rozdziału traktującego o prawach sublokatorów. A właśnie podnajemcy są w najgorszem położeniu i najdotkliwiej odczuwają na swej skórze plagę lichwy mieszkaniowej. Stosunki ułożyły się tak, że sublokator płaci za jeden pokój sumę przekraczającą kilkakrotnie wysokość czynszu za całe mieszkanie.

Jeżeli dekret styczniowy, biorący pod ochronę lokatorów przed wyzyskiem właścicieli domów, ma swe dobre usprawiedliwienie ochronne to konflikt, zachodzący między lokatorem lichwiarzem a podnajemcą-sublokatorem, woła już wielkim głosem o naprawę tych stosunków ze stanowiska prawa i sprawiedliwości społecznej.

Opłacanie czynszu mieszkaniowego sposobem praktykowanym obecnie przez wielu lokatorów z kieszeni podnajemców — musi być ukrócone ostatecznie, w przeciwnym bowiem razie cały ciężar proponowanej podwyżki za lokale spadnie głównie na barki nieszczęsnych ofiar lichwy mieszkaniowej tj. podnajemców.

Cały szereg środków ochronnych jest tu do wznowienia i podjęcia. Klęska głodu mieszkaniowego czyni dotychczas z przepisów ochronnych martwą literę prawa „na papierze", a życie jej urąga w sposób wręcz potworny, z bagna mieszkaniowego czyniąc jedną z najcięższych do przetrwania plag życia.

Sublokatorzy muszą sami bronić swej sprawy, występując energicznie przeciw wyzyskowi, przyczem oparcie znaleźć mogą w prawach przysługujących podnajemcom w myśl dekretu o ochronie lokatorów, uchwalonego przez sejm.

Oto najważniejsze punkty tej ustawy, odnoszące się do sublokatorów:

1) Za przedmiot najmu, który biorący w najem w całości lub części odnajmuje dalej bez dostarczenia urządzenia domowego, wolno umówić takie komorne, które za całość lub odpowiednią część nie przekracza komornego, opłacanego przez biorącego w najem. (Więc właściciela lokalu).

2) Przy podnajmie może być komorne, płacone przez podnajm. (sublokatora) lub jego poprzednika, podwyższone tylko o ten sam stopień, o który komorne biorącego w najem (lokatora) w sposób ustawą tą dozwolony podwyższone zostało.

Ku obronie praw sublokatorów istnieje doniosły przepis prawny art. 13, którego punkt 1-szy głosi, że właścicielowi domu przysługuje prawo wymówienia lokalu, przy udowodnieniu przestępstwa lichwy mieszkaniowej ze strony głównego lokatora.

„Głód mieszkaniowy" utrudnia oczywiście podnajemcom korzystanie z przysługujących im punktów obrony prawnej. Przy regulacyi kwestyi podwyżki czynszów los tych nieszczęśliwych ofiar lichwy mieszkaniowej musi być stanowczo wzięty pod uwagę.

Szwajcarya w kłopotach z powodu zbyt wysokiego stanu waluty.

Upadek hotelarstwa i przemysłu szwajcarskiego.

Kraków, 27 listopada.

Wszyscy odczuwamy na sobie w dotkliwy sposób skutki nizkiego stanu naszej waluty, należy jednak podkreślić, że także zbyt wysoki stan waluty może postawić państwo w kłopotliwej sytuacyi. Wiemy o tem, że Stany Zjednoczone usiłowały sztucznie obniżyć kurs dolara, aby zwiększyć szanse swego handlu eksportowego. Wysoki stan waluty wprowadza w kłopot również i Szwajcaryę.

A więc przedewszystkiem do Szwajcaryi zagląda obecnie bardzo mało cudzoziemców. Niemcy, Francuzi, Włosi, Polacy nie mogą jeździć do Szwajcaryi, ponieważ ich waluty stoją bardzo nisko w stosunku do franków szwajcarskich. Równocześnie Anglicy i Amerykanie nie odwiedzają Szwajcaryi dlatego, że wprowadziła ona surowe przepisy paszportowe i meldunkowe celem uchronienia się od napływu bolszewików rosyjskich. Anglicy i Amerykanie przyznają, że tego rodzaju policyjne środki bezpieczeństwa są Szwajcaryi potrzebne. Oni jednak nie myślą im się poddawać. Dlatego hotele szwajcarskie świecą pustkami. A że to przesilenie w hotelarstwie szwajcarskiem trwa już 7-my rok — przeto mimo całej oszczędności, mimo nagromadzenia kapitałów prywatnych, mimo pomocy państwowej hotelarstwu szwajcarskiemu zagraża wręcz upadek.

Taksamo i przemysł szwajcarski upada. Towarów szwajcarskich nikt nie może kupować. Są za drogie.

Zbyt wysoki stan waluty szwajcarskiej uniemożliwił również plan elektryfikacyi kolei.

Jeszcze przed wojną Szwajcarzy planowali zamianę kolei żelaznych w Szwajcaryi z parowych na elektryczne. Przebieg wojny dowiódł, że ten projekt staje się poprostu koniecznością państwową dla Szwajcaryi.

Rozpoczęto zatem odpowiednie roboty z właściwą Szwajcarom energią i dokładnością. Teoretycznie rozwiązano całe zadanie bardzo pomyślnie. Opracowano wszelkie plany budowy i wszelkie konstrukcye potrzebnych maszyn. Gdy jednak przyszło teraz do praktycznego wykonania projektów, okazało się znowu, że zbyt wysoka waluta szwajcarska uniemożliwia wykonanie całego planu, bo nie można przyciągnąć do Szwajcaryi obcych kapitalistów. Tak więc przemiana kolei szwajcarskich z parowych na elektryczne utknęła w połowie drogi. Wywołało to zamęt i zniechęcenie. Słowem biedni Szwajcarzy woleliby, aby ich franki stały o wiele, wiele niżej, aniżeli notują giełdy zagraniczne.

FERDYNAND HOESICK. 2

„Polak w Paryżu".

Czyż całe to przemówienie Boullaka nie może służyć za dowód, że „Polak w Paryżu" jest utworem oryginalnym polskim, a nie przeróbką jakiegoś (nieznanego zresztą) romansu cudzoziemskiego? Cokolwiekbądź, całkowicie pewnem jest jedno: że zajmująca ta i z wybitnym talentem napisana opowieść o Polaku w Paryżu jest dziś zupełnie publiczności naszej nie znaną. Wie o niej i czyta o ją kilku historyków literatury, a i tych z pewnością na palcach policzyć można*); szerszy czytający ogół, dla którego jedyną powieścią z czasów Stanisława Augusta, znaną nam przynajmniej ze słyszenia lub z wypisów szkolnych, jest „Doświadczyński" Krasickiego, o istnieniu powieści o „Polaku w Paryżu" nic nie wie: nic nie słyszał nawet.

Czytanie jej zresztą nawet dla historyków literatury, nie jest łatwem, gdyż romans ten należy do białych kruków książkowych i w całej Polsce, jak to notuje w swej bibliografii Estreicher, naliczyć go można kilka zaledwie egzemplarzy. W Krakowie posiada go tylko Biblioteka Jagiellońska, i to egzemplarz trochę uszkodzony, oraz Biblioteka Czartoryskich.

Wobec tego może nie od rzeczy będzie zapoznać się nieco bliżej z tą powieścią, przynajmniej z jednym jej epizodem, który i dziś da się czytać z niemniejszem zajęciem, jak niejedna powieść lub nowela z ostatniej doby.

Bohaterem powieści jest 18-letni hrabia, który, zwyczajem wielu paniczów polskich wybrał się z Warszawy w roku 176... dla dopełnienia edukacyi światowej do Paryża i zostaje tam

Fabuła, sposób przedstawienia rzeczy były w Polsce w XVIII wieku unikatem. W realizmie posuwał się autor do ostateczności granic, bez skrupułu używał wyrażeń brutalnych, a sceny, drażniące zmysły, przedstawiał bez żadnych osłonek: chwytał budzarowe życie paryskie na gorącym uczynku." Uwagi o dramacie francuskim i angielskim nie są zdaniem Wojciechowskiego, oryginalne, lecz przejęte z „Nowej Heloizy".

przez różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy bezczelnie wystrychnięty na dudka.

Przyczynił się do tego głównie „doktór", którego medycyna najpoważniejsze mogła budzić wątpliwości, a który, jako cicerone po Paryżu mający tu wyrobione stosunki rzekomo w najlepszym świecie, okazał się dla polskiego Telemaka wcale nie pożądanym Mentorem. Ale rezultat był ten, że dzięki temu wytwornemu na pozór Eskulapowi młody hrabia szybko zapoznał się z najrozmaitszymi przybytkami rozrywek paryskich, wśród których już po upływie dwóch tygodni, w towarzystwie aktorek i śpiewaczek wątpliwego autoramentu, i w zetknięciu z wieloma utytułowanymi rycerzami przemysłu, zdążył przetrwonić bardzo znaczny majątek.

Opowieść, rozsnuta na rokokowem tle Paryża i jego zepsucia za czasów Ludwika XVI, obfituje w mnóstwo doskonale podpatrzonych epizodów z pośród ówczesnych błyskotliwych upudrowanych i wykoronkowanych mętów społecznych, przyczem naturalnie kuszący i rozpustny półświatek paryski wcale nie jest pokazany na dalszym planie — jak w „Doświadczyńskim" — lecz przeciwnie został wysunięty na sam przód sceny.

Jednym z takich epizodów, i to epizodem, którego darmo szukalibyśmy w powieści Krasickiego jest tragikomiczna miłostka hrabiego z panną... aktorką z teatru włoskiego, mieszkająca razem z matką i towarzyszką przy ulicy Richelieu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Oprócz Gubrynowicza, pisał w historyach literatury o „Polaku w Paryżu" Brückner i Wojciechowski. Brückner w każdym razie zalicza go do romansów polskich oryginalnych (Dzieje literatury polskiej w zarysie, wyd. 2-gie z r. 1908 t. I. str. 456; Wojciechowski zaś, w „Rozwoju", powieści w Polsce od r. 1776-1830 str. 106 pisze o utworze tym, jak następuje: Czy „Polaka w Paryżu" pisał nieznany autor istotnie na sposób romansu ks. biskupa (jak przypuszczano), nie da się napewno rozstrzygnąć. Podobieństwa są; sam temat zresztą, o ile chodzi o pobyt p. Mikołaja w Paryżu, aż nazbyt podobny, ale analogie mogą być przypadkowe. Romans jest przeróbką obcych wzorów n. p. pomysł z baletnicą i jej mamą przejęty z Kandyda (Woltaire'a), ale przeróbką zręczną.

ZYGZAKI.

Plantacye bawełny a „oleju" w Polsce.

Jeden z dzienników łódzkich przytacza następującą autentyczną rozmowę „urzędową".

W ministerstwie handlu i przemysłu rozmawia jeden z urzędników z przemysłowcem o zezwolenie na sprowadzenie bawełny:

— Dlaczego panowie sprowadzają bawełnę?

— Bo u nas nie rośnie, — odpowiada przemysłowiec.

— **A czy nie możnaby było założyć plantacyj w Polsce**, popierając tem samem rodzime rolnictwo (?!) — zapytał inteligentny urzędnik.

A czy nie możnaby założyć w Warszawie plantacyj „oleju" do niektórych głów urzędniczych? — zapytujemy ze swojej strony.

— oco —

Sublokator—suplikator.

Jakoby niespodzianie trafne uzasadnienie konieczności objęcia ochroną ustawową także sublokatorów, przeczytałem dziś na jednej z kamienic krakowskich następujące ogłoszenie:

WSPÓLNE MIESZKANIE WYNAJMIE WDOWA TYLKO DLA SUPLIKATORA-WDOWCA BEZDZIETNEGO.

Świetne określenie: sublokator-suplikator. Możeby lepiej było: suplikant, ale nie warto się sprzeczać o drobnostki literalne. Należy dodać, że taki bezdzietny „suplikator" u wdowy znajduje się jeszcze w wyjątkowo dobrem położeniu, bo może **wysuplikować** ostatecznie rozmaite ulgi i przyjemności. Ale nie wszystkim sublokatorom-„suplikatorom" dane jest mieszkać u wdów, poszukujących bezdzietnych wdowców. Ogółowi „suplikatorów" na nic nie zdadzą się żadne supliki, bo na lokatorów-gospodarzy jest tylko jeden środek skuteczny, o którym mówi dwuwiersz:

Nie pomogą wrzaski, krzyki
Dawaj, bracie, guldeniki!

Oczywiście guldeniki w złocie albo w srebrze, a jak w mareczkach polskich, to tysiączki...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Waleryana

Wschód słońca: 8 11.

Zachód słońca: 3 44.

Długość dnia: 7 07.

Sobota 27 Listopad

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Noc listopadowa".
Niedziela popoł.: Wielki człowiek do małych interesów. Wieczór: „Tragedya Eumenesa".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Samson i Dalila".
Niedziela popoł.: „Sprawa Kaisera".
Wieczór: „Zakochani".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza".
Wieczór: „Krzyżacy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Prymas cyganów".
Niedziela popoł.: „Polska krew".
Wieczór: „Księżniczka dolarów".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w urządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela. J. Flach: „Śladem wielkich tragedyi", cz. III.: Pastor i Francesca z Rimini.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A — B L 39).

Sobota prof. dr Józef Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery" (z ilustr. muzyczn.).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Sobota Prof. U. J. Józef Rostafiński: „O polskiem drewn. budownictwie".

— o —

Sprawa wymiany b. sk. Łozińskiego.

Z Rygi donoszą, że bolszewicy zażądali wzamian za wydanie trzymanego w Smoleńsku biskupa mińskiego, ks. Łozińskiego, uwolnienia 10 bolszewików.

Żądanie to zakomunikowano ministerstwu w Warszawie.

— o —

O przyłączenie Bydgoszczy do województwa pomorskiego

Rada miejska i Magistrat miasta Bydgoszczy uchwaliły wnieść o przyłączenie Bydgoszczy do województwa pomorskiego, z zastrzeżeniem, że siedziba województwa przeniesiona zostanie z Torunia do Bydgoszczy.

„Liga wszystkich stronnictw świata", czy „Liga narodów"?

Jak donosi korespondent „Matin'a" z Genewy, na jednem z ostatnich posiedzeń Ligi Narodów Barnes, dawny minister angielski i przyjaciel Lloyda George'a, wystąpił z propozycyą natychmiastowego przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Przez usta Barnesa przemawiała oczywiście germanofilska polityka Lloyda George'a. Zgromadzenie przyjęło jego mowę niechętnie i ze zdziwieniem. Nawet jego współrodak Fisher, minister oświaty, nie okazywał ni jednym gestem chęci aprobowania zbyt daleko idących planów Barnesa. Tylko trzy osoby oklaskiwały mowę Anglika: lord Robert Cecil, pewien delegat kanadyjski i przedstawiciel Siamu.

Prasa francuska nie może wyjść z podziwu, że projekt przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów wyszedł od człowieka, który dnia 30 listopada 1918 w Leeds zapytany, jakie jest jego zdanie w kwestyi b. ces. Wilhelma i odszkodowań wojennych, odparł: „Cesarz powinien wisieć, a Niemcy muszą zapłacić pełne odszkodowanie". Obecnie zaś przemawiał „w imieniu swojem i Labour Party". A więc „Liga wszystkich stronnictw świata", czy „Liga Narodów"? — pytają słusznie publicyści francuscy.

—o—

Brak węgla w Poznańskiem.

Z Poznańskiego donoszą, że niektóre tamtejsze młyny parowe zawiesiły pracę z powodu braku węgla. Władze wydały polecenie, aby tym młynom bezzwłocznie dostarczyć węgla.

—o—

Ilu mamy bezrobotnych?

Ministeryum pracy i opieki społecznej ogłosiło interesujące cyfry odnośnie ilości bezrobotnych w Polsce:

Ogólna ilość bezrobotnych na terytoryum b. Królestwa Kongresowego i b. Galicyi Zachodniej wynosiła w pierwszych dniach listopada około 40.500 osób. Do liczby tej nie zostało włączone województwo Białostockie, brak również danych dla samej Warszawy.

Z ogólnej tej liczby na poszczególne województwa wypada: województwo warszawskie bezrobotnych około 8.200, wojew. łódzkie bezrobotn. około 18.200, wojew. kieleckie bezrob. około 8.400; wojew. lubelskie bezrob. około 3.600, w Małopolsce bezrob. około 2.400.

Głównym ośrodkiem bezrobocia jest, jak z tego widać, Łódź i jej okolice przemysłowe.

W województwie Kieleckiem — Ostrowiec z ilością bezrobotnych około 2.750 osób i Zawiercie z ilością około 2.500 bezrobotnych.

Stan rynku, w porównaniu z wrześniem uległ poprawie, na początku bowiem września ilość bezrobotnych wynosiła, podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na tem samem terytoryum około 60.000 ludzi. Stan ten jest względnie pomyślny, należy jednak oczekiwać, że z powodu rozpoczęcia demobilizacyi pogorszą się stosunki na rynku pracy.

Wodewil z wesołej przeszłości Zakopanego.

(m-m) Teatr Powszechny przygotowuje w pierwszych dniach grudnia premierę, która niezawodnie zainteresuje szerokie koła publiczności krakowskiej. Mianowicie rozpoczęto już próby z wodewilu p. Konstantego Krumłowskiego p. t. „Przewodnik tatrzański". Ulubiony wodewilista, autor rekordowej, pod względem ilości przedstawień „Królowej Przedmieścia", „Ślubów dębnickich", „Białych fartuszków" — opuszcza na ten raz teren krakowski i przenosi widza do naszej letniej stolicy do Zakopanego, jednakowoż nie teraźniejszego — pozostającego pod hegemonią paskarzy, ale do tego z przed lat kilkunastu, owianego — jeszcze urokiem specyficznej romantyczności góralskiej.

Muzykę do „Przewodnika tatrzańskiego" skomponował p. Komor, autor „Seansu", którego muzykę postawiła krytyka tak wysoko. Jak się dowiadujemy dyrekcya Teatru Powszechnego przygotowuje pierwszorzędną obsadę i nową wystawę.

— o —

(ab) **DALSZE NIEDOMAGANIA ELEKTRYCZNOŚCI**. Wczoraj wreszcie połowicznie minął kryzys elektryczny w Krakowie. Rano poczęły normalnie funkcyonować tramwaje. Dopiero wieczorem okazało się, że elektrownia nie dysponuje jeszcze całkowitą ilością prądu, wskutek czego w mieszkaniach, prywatnych sklepach i mniejszych restauracyach musiano w dalszym ciągu siedzieć przy świeczkach. Jak się dowiadujemy z elektrowni miejskiej uszkodzenie maszyn wywołane krótkiem spięciem, które zmusiło zarząd elektrowni do wyłączenia całego szeregu instalacyj w śródmieściu nie zostały jeszcze w zupełności usunięte. Dopiero dzisiaj rano po ukończeniu całkowitych prac elektrownia pocznie produkować pełną ilość prądu do tego czasu jednak instalacye powyższe nie mogły być załączone. Równocześnie ponieważ elektrownia otrzymała już 20 wagonów węgla, przeto utrzymanie ruchu elektrowni do niedzieli rano jest zapewnione. Ale w ten sposób należy mieć znowu tę przykrą nadzieję, że w niedzielę Kraków po raz drugi utonie w ciemnościach zwłaszcza, że dyrekcya elektrowni dotychczas nie dawała powodu do tego, aby mieć pewność, że wszelkie przeszkody jakie mogą powstać zostały jak najrychlej usunięte. Co więcej — postępowanie dyrektora elektrowni p. Bielińskiego jest naprawdę trudne do wytłumaczenia, co potwierdza jeszcze fakt niesłychanie dziwny, który miał miejsce w krytyczny czwartek. Jak wiadomo wówczas późnym wieczorem puszczono na miasto prąd elektryczny, a następnie do niektórych instalacyj elektrycznych w śródmieściu, jak np. do wielkich kawiarń. Natomiast po macoszemu potraktowano drukarnię pism codziennych, których instalacye wyłączono. Dopiero dzięki interwencyi kilku dziennikarzy, monterzy elektrowni uznając potrzebę prasy, uruchomili prąd do drukarń dzięki czemu pisma w dniu wczorajszym mogły się pojawić.

(ab) **GAZ MAMY NA 3 DNI.** Wedle informacyi dyrekcyi gazowni miejskiej gaz jest zapewniony na trzy do czterech dni. Ze względu na to, że węgiel koksujący dostarczony gazowni nie jest pierwszorzędnej jakości, gazownia nie może wytwarzać gazu w ilości mogącej zaspokoić w pełni zapotrzebowania mieszkańców miasta. Dopływ gazu otwarty jest obecnie od 4.30 popołudniu do 12 w południe następnego dnia. Wczoraj nie było gazu od godziny 9 do 4.15 popołudniu, ponieważ nie było węgla do maszyn elektrycznych w gazowni i pracę trzeba było zastąpić pracą ręczną.

NOWY GOŚĆ Z AMERYKI W WARSZAWIE. Wśród licznych zagranicznych gości, którzy ostatnio przybyli do Warszawy, znajduje się miss Margaret E. Moffat, przedstawicielka amerykańskiego narodowego biura informacyjnego zagranicznych organizacyi pomocy. Pani Moffat zabawi w Warszawie kilka dni dla zebrania informacyj o działalności różnych amerykańskich instytucyj, niosących pomoc Polsce.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i w poniedziałek ostatnie dwa w tym roku kalendarzowym przedstawienia „Nocy listopadowej". W niedzielę popołudniu „Wielki człowiek", wieczorem jeszcze raz Rittnerowska komedya „Tragedya Eumenesa", której ostatnie przedstawienie wypełniło teatr doszczętnie. Niezależnie od końcowych prób „Orlątka" przygotowuje teatr miłą nowość pt. „Noc św. Mikołaja". Znany poeta M. Szukiewicz daje w 5 zwięzłych a barwnych odsłonach historyę fantastycznej podróży dwóch chłopczyków w krainy baśni.

W poniedziałek, dnia 6 grudnia wystąpi w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, **Konrad Ansorge**, który wczoraj tj. w piątek koncertował z wielkiem powodzeniem w Warszawie, tak że pozyskany został jeszcze na dwa koncerta. Konrad Ansorge jest najświetniejszym interpretatorem Beethovena i dlatego zarówno w Warszawie, we Lwowie jak i Krakowie umieścił w programie wyłącznie utwory Beethovena. Sprzedaż biletów na koncert krakowski w kasie dziennej Teatru Miejskiego postępuje szybko.

TEATR „BAGATELA". „Samson i Dalila" tragikomedya Lange'go z pp. Bruczową, Brydzińskim i Fritschem w rolach głównych wypełni dzisiejszy wieczór Bagateli. Jutro dwa przedstawienia. Popołudniu przezabawna pełna humoru i zawikłanych sytuacyj „Sprawa Kajzera", wieczorem „Zakochani" komedya w 3 aktach Caillaveta i de Flersa. W poniedziałek premiera głośnej komedyi Delosa, cieszącej się za granicą ogromnem powodzeniem: tytuł tej nowości „Ten trzeci" a rzecz rozgrywa się w uroczem miejscu kąpielowem; reżyserye prowadzi p. Jan Nowacki, a role główne spoczywają w rękach pp. Łąckiej, Dąbrowskiej, Skalskiej, Orzechowskiego, Wojciechowskiego, Dębowicza i innych.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś dyrekcya wznawia jedną z najulubieńszych sztuk, repertuarowych naszego teatru, nieśmiertelnych „Krakowiaków i Górali", których powtórzenie przypadnie następnie w poniedziałek na uczczenie rocznicy powstania listopadowego. Jutro popołudniu nigdy niezawodząca „Księżniczka czardasza", wieczorem zaś wspaniała przeróbka Sienkiewiczowskich „Krzyżaków". W próbach wesoła komedya Bałuckiego „Ciepła wdówka".

(*) **PORANEK OPEROWY W SALI TOW. LEKARSKIEGO** ul. Radziwiłłowska 4 odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. Prelegentem będzie Bolesław Wallek-Walewski; w części ilustracyjnej pp. Zbigniewicz, A. Rawicz i A. Mazanek. Poranek wywołał żywe zainteresowanie wśród naszej publiczności.

(*) **DWA KONCERTY CHÓRU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO** z udziałem Elwiry Jakopović-Feller znakomitej primadonny opery w Zagrzebiu, dra Viktora Benković, lirycznego tenora opery w Zagrzebiu i Loli Vuković, głośnej chorwackiej pianistki odbędą się we wtorek dnia 30 bm. i we czwartek 2 grudnia w sali „Sokoła". Znakomity chór jugosłowiański koncertował wczoraj we Wiedniu. Sala wypełniona była po brzegi, chór i artyści przyjmowani byli owacyjnie. Jutro tj. w niedzielę dają drugi koncert we Wiedniu poczem przyjeżdżają do Polski na koncert do Warszawy. W Krakowie w przejeździe wystąpią dwukrotnie. Zainteresowanie koncertem jest wyjątkowe. Bilety na oba koncerta są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

(*) **MARYA CATANI**, fenomenalna skrzypaczka z Florencyi wystąpi u nas w przejeździe na wielki koncert abonamentowy do Warszawy, w niedzielę dnia 5 grudnia br. w sali „Sokoła". Prasa wiedeńska porównuje fenomenalną skrzypaczkę z Eriką Morini, oraz najwybitniejszymi skrzypkami doby współczesnej. Koncert zapowiada się świetnie.

ODDZIAŁ WIOŚLARSKI „SOKOŁA" KRAK. urządza dla swych członków i wprowadzonych przez nich gości, dziś w sobotę 27 bm. „Wieczór św. Andrzeja" w lokalu własnym przy ul. Zwierzynieckiej 44. Początek o godz. 8 wieczorem.

WYSTAWA NOWYCH ZBIORÓW MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. W niedzielę dnia 28 listopada otwartą zostanie w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego przy ul. Smoleńsk 9, wystawa zbioru okazów ofiarowanych tej instytucyi przez gen. Zdzisława Hordyńskiego. W skład tego zbioru wchodzą przedmioty przemysłu ludowego częścią dawniej-

sze, częścią nowsze, jako broń, fajki, laski naczynia metalowe, tkaniny itp., pochodzenia południowo-słowiańskiego, oraz szereg okazów japońskich. Wystawa będzie otwarta dla publiczności codziennie w godzinach od 10 do 1 do dnia 5 grudnia br. włącznie, poczem okazy wcielone zostaną do zbiorów muzealnych. Wstęp 2 Mk.

(ab) **Z SALI SĄDOWEJ.** W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Janowi Rajcy oskarżonemu o kradzieże. Rajca w nocy z 2 na 3 października 1918 r. dopuścił się kradzieży na szkodę Eug. Smidowicza. Nadto wedle aktu oskarżenia skradł on w klasztorze SS. Norbertanek 200 kg pszenicy wartości 1000 koron, wreszcie w lutym 1919 r. miał on skraść Karolinie Bednarskiej artykuły spożywcze wartości 1200 koron oraz Zygm. Beckmanowi różne rzeczy wartości 550 koron i gotówkę w kwocie 100 koron. Podczas aresztowania Rajca począł uciekać, a skoro żołnierz go schwycił, Rajca uderzył go pilnikiem w głowę, wskutek czego zbiegł. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Rajcę na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

(ab) **KOMUNISTA PRZED SĄDEM KRAKOWSKIM.** Druga rozprawa toczyła się przeciwko Janowi Ślęzakowi lat 58. Oskarżony o agitacyę komunistyczną Ślęzak został aresztowany w chwili, gdy przy placu Wolnica w Krakowie rozdawał ludności cywilnej i żołnierzom odezwy (wydane przez komitet centralny komunistycznej partyi robotniczej polskiej. Odezwy te przedstawiają wojnę Polski z Rosyą jako wojnę burżuazyi z klasą robotniczą. Nawołuje do występowania przeciwko państwu polskiemu. Wzywa do stworzenia z Polski republiki rad delegatów robotniczych itd. Obwiniony członek i mąż zaufania organizacyi polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Podgórzu przyznaje się że krytycznego dnia rozdawał odezwy które w ilości 50 egzemplarzy otrzymał od jakiegoś nieznanego mężczyzny i za rozdanie otrzymał 50 marek. Treści odezw nie znał. Trybunał skazał Ślęzaka na 3 lata ciężkiego więzienia.

(ab) **WYKRYCIE TAJNEJ SZULERNI.** Ubiegłej nocy wykryła policya krakowska szulernię uprawianą w mieszkaniu Markusa Mondlerera przy ul. Podbrzezie 5. Policya zastała kilkudziesięciu graczy przy grze hazardowej w t. zw. nasze — wasze i szmendę. Uczestników gry oraz właściciela mieszkania aresztowano. W banku znaleziono kilka tysięcy marek, które zakwestyonowano podobnie jak i siodło wojskowe znalezione podczas rewizyi.

(ab) **ZWŁOKI NOWORODKA.** Wczoraj popołudniu znaleziono przy ujściu Wilgi do Wisły zwłoki noworodka płci męskiej w zupełnym rozkładzie. Wedle orzeczenia lekarza noworodek ten conajmniej od 8 tygodni musiał leżeć na tem miejscu. Zarządzono poszukiwania za matką.

(ab) **ZŁODZIEJSKIE RODZEŃSTWO.** Policya krakowska aresztowała Maryę Kutrzebównę lat 14 i brata jej Tadeusza lat 13, którzy pod pozorem żebractwa uwijali się od dłuższego czasu po domach i kradli garderobę wierzchnią. Przedmioty skradzione sprzedawali za bezcen paserom Janowi i Antoninie Krzeczyńskim i Helenie Borkowskiej, których również aresztowano.

(ab) **UŁASKAWIENIE.** Skazany na śmierć wyrokiem sądu wojskowego w Krakowie dnia 19 październik 1920 Józef Komorowski szer. 21 p. art. pol. za kradzież pasów transmisyjnych wartości 52.000 Mk., został postanowieniem Naczelnego wodza z dnia 18 bm. ułaskawiony. Karę śmierci w drodze łaski zamieniono mu na 10 lat ciężkiego więzienia.

ZA SPOKÓJ DUSZY zmarłego dnia 5 listopada (wtorek) 1920 w szpitalu wojskowym w Korcu wskutek ran śp. Artura barona Buela podpułkownika W. P. dowódcy 8 Dywizyi artyleryi konnej odprawionem zostanie w sobotę dnia 30 bm. o godzinie 10.30 w tut. kościele garnizonowym żałobne nabożeństwo na które wszystkich P. T. Kolegów, Towarzyszów broni i Przyjaciół Zmarłego zaprasza Korpus oficerski Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie.

—0—

Zbrodnicza macocha.

W ubiegłym tygodniu aresztowano żonę górnika, Katarzynę Lenikową we Wierzbicy przy Boguminie, na skutek doniesienia karnego, oskarżającego ją o zamordowanie 12-letniego pasierba.

Śledztwo, wdrożone w tej sprawie, wykazało, że od półtora roku macocha katowała chłopca, zamykając go to w chlewku, to wiążąc na murku na werandzie boso, przy 8 stopniach mrozu. Ostatnio zwyrodniała kobieta za jakieś drobne przewinienie tłukła chłopcu głowę o futrynę drzwi, aż chłopiec skonał. Obdukcya zwłok wykazała blizny na całem ciele chłopca, między niemi wyraźne ślady pchnięć nożem.

Na skutek doniesień sąsiadów zarządziły władze wykopanie zwłok zmarłego przed kilku miesiącami drugiego dziecka, zachodzi bowiem podejrzenie, że i tamto zginęło od tortur macierzyńskich. Aresztowanym będzie też i ojciec dziecka, który nie tylko że nie protestował przeciw katowaniu dziecka, lecz był w niem pomocnym.

Cyrk-teatrem przyszłości

OPINIA MAKSA REINHARDTA.

(I.) Współpracownik pisma „Politiken" od był w pociągu, w czasie podróży między Gjedser a Kopenhagą wywiad z potężnym władcą teatru, Maksem Reinhardtem. Zapytany o swe plany na przyszłość, oświadczył Reinhardt:

„Mam zamiar przedstawić na scenie w Kopenhadze „Orfeusza w podziemiach". Odkryłem całkiem nieznane dotąd tłómaczenie „Orfeusza", pełne zabawnych, groteskowych scen, z wesołą muzyką. Interesuję się Offenbachem, jest taki błyskotliwy i szampański. W Salzburgu zamierzam wprowadzić cały szereg przedstawień ludowych. Najchętniej jednak biegnę myślą ku Ameryce. Nowy świat stanowczo na jakiś czas zawojował stary".

Na pytanie, jaką jest opinia Reinhardta o cyrku, odpowiedział:

„Jestem najmocniej przekonany, że cyrk jest teatrem przyszłości. Cóż znaczy, że tu i ówdzie podnosi się przeciwko niemu opór? Nic. Jest to opór, jaki zawsze powstaje przeciw wszystkiemu, co nowe. Rozumie się samo przez się, iż to nie rozwiązuje jeszcze wszystkich artystycznych problemów. Jasnem jest również, że stare konserwatywne teatry występują przeciwko temu, co nowe. Ja jednak, a ze mną też wielu artystów, przekonani jesteśmy głęboko, że teatr dojdzie kiedyś na tej drodze do doskonałości. Na razie osiągnięto już duże rezultaty z dramatem starożytnym, z Szekspirem i z autorami niemieckimi z „Sturm u. Drangperiode". Najwspanialsze wyniki osiągnie się jednak wówczas, gdy również pisarze naszej doby tworzyć będą dla tego nowoczesnego teatru. Rozumie się samo przez się, że nie gramy w cyrku dramatów psychologicznych, takich jak w zwykłej sali teatralnej. Trudno jednak znaleźć lepsze ramy dla wielkiej tragedyi i dla dramatu politycznego. Gdzie mógłby dramat polityczny wywołać silniejsze wrażenie, jak właśnie w cyrku? Na forum cyrkowem osiągnąłem trzecim aktem „Dantona" tak wspaniały efekt, jakiego nie dałoby się wywołać w żadnych innych ramach. Naturalnie wszystko to jest dopiero początkiem wielkiego dzieła reformatorskiego, teatru przyszłości, nad którym dalej pracować usilnie będziemy".

Polski listopad.

Święto żołnierskie w Małopolsce.

D. O. G. w Krakowie wydało następujący rozkaz:

Listopad w Polsce jest jak to trafnie zauważono, „porą niebezpieczną" — miesiącem wstrząśnień przełomowych. W roku obecnym takie bogactwo wspomnień i wypadków przychodzi nam w miesiącu tym rozważać, iż celem należytego ich przypomnienia z jednej strony, z drugiej aby uniknąć kilkakrotnych obchodów i uroczystości nań przypadających, zarządzam jeden **obchód listopadowy**, dla wszystkich podległych mi garnizonów i oddziałów Okręgu Gen., wyznaczając go na niedzielę, dnia 28 listopada 1920.

W miesiącu tym obchodziliśmy zaduszki żołnierskie, czcząc pamięć poległych żołnierzy polskich we wszystkich walkach o niepodległość, wspominając ze szczególną miłością naszych ostatnich towarzyszy broni z lat wielkiej wojny i ostatniej polskiej wojny. Krew ich wsiąkając w łono Macierzy ożywiła ją i sprawiła, że Polska wstała w oczach naszych i w oczach całego zdumionego świata i zerwawszy swe stare kajdany og osiła się wolną pomiędzy wolnymi narody. Niemniej w miesiącu tym obyczajem ostatnich pokoleń wspominamy bohaterów, pamiętnego powstania r. 1830/31. Dla naszego pokolenia, walczącego szczęśliwie o wolność, rocznica ta traci dotychczasowy żałobny charakter, a staje się symbolem nieprzerwanej walki upartego ducha żołnierskiego o wolność i niepodległość. Dzięki się to głównie dzięki tej okoliczności, iż listopad jest właśnie pierwszym miesiącem naszej odzyskanej wolności. Wszak to w listopadzie r. 1918 Polska uwolniła się od austryackich i niemieckich ciemiężycieli; wszak to w tym miesiącu powrócił z Magdeburga Komendant Piłsudski, obecnie nasz Naczelnik Państwa i najukochańszy Wódz Naczelny.

W tym też miesiącu w dniu 14, przy współudziale naszej delegacyi, jako pierwszemu Marszałkowi Polski, najbardziej rycerskiemu wnukowi wielkich Jego poprzedników, hetmanów Rzeczypospolitej, wręczyliśmy buławę, symbol najwyższej władzy moralnej i wojskowej, ufundowany przez wszystkich członków odrodzonej Armii Polskiej. Na koniec w miesiącu tym rozpocznie się na skutek odniesionego zwycięstwa i zawartego w Rydze rozejmu, powrót żołnierzy z frontu do rodzinnych stron. Fakt ten kieruje wszystkie wyżej wspomniane uczucia ku żołnierzowi-zwycięzcy, którego całe społeczeństwo, nie tylko lokalne dowództwa, przyjąć powinno z należną dlań czcią, serdecznością i miłością. Oto są motywy naszego żołnierskiego obchodu listopadowego. Aby obchód ten wypadł poważnie i odniósł zamierzony wpływ wychowawczy na żołnierza, rozkazuję dzień ten obchodzić w niedzielę, dnia 28 bm. przez:

a) Nabożeństwo garnizonowe z odpowiedniem kazaniem i defiladą;

b) Wieczór uroczysty dla oficerów z rodzinami i delegacyj żołnierskich, oraz reprezentacyj władz cywilnych i instytucyj.

Dowództwa garnizonów, ich księża kapelanowie i referenci oświatowi dołożą wszelkich starań, aby uroczystość ta wywarła jak najdodatniejsze wrażenie na żołnierzach.

W związku z powyższym rozkazem Dow. m. Kraków urządza w niedzielę nabożeństwo w kościele garnizonowym o godz. 9 i wieczór uroczysty w Kasynie oficerskiem (ul. Zyblikiewicza l. 2) o godz. 5 po południu, na które zaprasza przedstawicieli władz cywilnych i instytucyj społecznych.

Ruch giełdowy.

Kraków, 27 listopada.

(stm) Wczorajsza giełda zaznaczyła się wybitnem usposobieniem zniżkowem dla wszystkich prawie papierów przemysłowych i handlowych. Spadły przedewszystkiem „P. T. H." o 25 punktów i „Impex", z przemysłowych „Siersza", „Elektrownia w Sierszy", „Automoto". Utrzymały się na poprzednim poziomie: „Tepege", „Polska Nafta" i „Oikos". Wybitnie podniosły się w kursie jedynie akcye „Krakus", które uzyskały 350 punktów zwyżki. W akcyach bankowych i w papierach lokacyjnych zastój zupełny.

Walutami obcemi i dewizami obrotów nie robiono, za przykładem giełdy warszawskiej, gdzie wstrzymano się od transakcyj w tej dziedzinie wobec zbyt wysokiego kursu.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 650, żąd. 750, transakc. 700—675. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 375, żąd. 425, transakc. 385. „Polski Glob" Tow. transportowo-handl. ofiar. 1600, żąd. 1700. Zieleniewski ofiar. 4000, żąd. 4200. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 1400, żąd. 1550, trans. akc. 1475. „Górka" fabryka cementu ofiar. 3000, żąd. 3200. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2600, żąd. 2800, transakc. 2675—2700. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 6900, żąd. 7200, transakc. 7100—7000. Polska Nafta ofiar. 1850, żąd. 1950, transakc. 1900—1920. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1700, żąd. 1900, transakc. 1800. „Oikos" T. A. ofiar. 2900, żąd. 3100, transakc. 3000. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1100. żąd. 1300, transakc. 1200. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 2550, żąd. 2650, transakc. 2600—2550. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 2200, żąd. 2400, transakc. 2300—2400.

Lwów (PAT). Giełda: Ruble carskie setki 320—350, 500-tki 320—350. Ruble dumskie tysiączki 60—80, 250-tki 45—65. Grzywny 500-tki i wyżej 6—9. Franki francuskie setki 29—31, szwajcarskie 72—78. Berlin 1700—1750, dolary amerykańskie 460—500, dolary kanadyjskie 400—430, marki niemieckie 690—730, po 100 — 565—595, drobne 365—395. Lei rumuńskie 735—785, transakc. 770, drobne 610—690, włoskie 18·50—19·50, czeskie 530—575, austryackie 90—94, franki belgijskie 31·50—32, szwedzkie korony 91—96, duńskie 65—69, norweskie 65—69, fińskie 7·50—8·50, floreny holenderskie 147—155.

Dewizy: Londyn 1700—1750, Paryż 29—31, transakc. 30, Zurych 72—78, Praga 530—575.

Wiedeń 95—105, transakc. 110—99, Berlin 675—725, Nowy Jork 490—500, niżej 450—490, Medyolan 18 50—19·50, Bukareszt 755—785, Bruksela 31·25—32·25, Kopenhaga 65—69, Holandya 147—155, Szwecya 91—98, Norwegia 65—69.

Warszawa (PAT). Giełda: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 460, 500, czeki 460, 500. Dolary kanadyjskie gotówka 400, 420, czeki 400, 420. Franki francuskie gotówka 30·70, 31·75, czeki 30·70, 31·75, Franki belgijskie gotówka 32·50, 33·50, czeki 32·50, 33·50. Franki szwajcarskie gotówka 76, 80, czeki 76, 80. Funty szterlingi gotówka 1720, 1790, czeki 1720, 1790. Marki niemieckie gotówka 730, 770, czeki 730, 770. Korony austryackie gotówka 93, 97, czeki 93, 97. Korony czeskie gotówka 5·40, 5·85, czeki 5·40, 5. Korony szwedzkie gotówka 94, 99, czeki 94, 99 Korony duńskie gotówka 67, 71, czeki 67, 71. Korony norweskie gotówka 67, 71, czeik 67, 71. Lei gotówka 7·25, 7·75, czeki 7·25, 7·75. Liry gotówka 18·50, 19·50, czeki 18·50, 19·50. Marki fińskie gotówka 7·50, 8·50, czeki 9, 10. Ruble carskie 500-tki 360—337·50—355, ruble dumskie po 1000 — 75—76, 250-tki 48—54.

Zniesienie cenzury pocztowej.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w zasadzie postanowione zostało zniesienie cenzury dla gazet i czasopism, przychodzących z zagranicy **od dnia 15 grudnia br.**

Podwyższenie opłat pocztowych o 100 procent.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszej konferencyi w min. poczt z przedstawicielami przemysłu i handlu zawiadomił minister, że począwszy od dn. 15 grudnia wszystkie opłaty pocztowe podniesione będą o 100 proc. Tylko dla **opłat telefonicznych** wyjednano obniżenie tej podwyżki do 75 proc.

Przywrócenie ruchu przesyłkowego z zagranicą.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszej konferencyi w min. poczt zawiadomiono przedstawicieli przemysłu i handlu, że od dn. 15 grudnia **przywrócony zostanie ruch przesyłek pocztowych z Węgrami, Niem. Austryą i Czechami.** Tylko z Niemcami na tym punkcie nie można było dojść do porozumienia, ponieważ Niemcy żądali dla siebie wyjątkowych przywilejów.

Delegaci polscy na zjazd związków zawodowych w Londynie.

Warszawa (PAT) Rzeczpospolita donosi: "Na narady międzynarodowego zjazdu związków zawodowych w Londynie w dniu 22 bm. wyjechali z ramienia polskich związków zawodowych Edward Bernatowicz, prezes PZZ, Gustaw Cinon były redaktor „Życia robotniczego", poseł łódzki Helisch, kierownik długoletni związku zawodowego w Łodzi. Prócz tego wyjechało trzech delegatów z Poznania z ramienia tamtejszego zjednoczenia zawodowego polskiego.

Komunikat bolszewicki.

Moskwa. (PAT) B. K. Sprawozdanie frontowe bolszewickie z dnia 25 listopada: W okolicy Mozyrza ścigamy resztki kawaleryi Bałachowicza. Na północny zachód od Owrucza trwa pościg za nieprzyjacielem dalej. Wzięliśmy 4 400 jeńców i 22 dezerterów. Na innych frontach spokój.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maxyan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.